Nr. 341 We Lwowie Niedziela dnia 9 Grudnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Galanterja francuska.

Lwów 8. grudnia.

We Francji zawsze przodowano społeczeństwom Europy w tem, co nazywamy dobrym tonem, to rzecz od dawana znana i uznana. W Paryżu uczono się dobrych form towarzyskich dla zwyczajnego życia codziennego, stamtąd też czerpano wzorów dla sztywnej i ceremonjalnej etykiety dworskiej. Naśladowano w tej mierze Francuzów, ale naturalnie nigdy pierwowzorom nie dorównano. Ci, którzy nas uczyli, pozostali niedoścignionymi. Tak było naturalnie dawniej, gdy we Francji istniała jeszcze monarchja, gdy na tronie francuskim zasiadali króle i cesarze. Monarchowie tworzyli wówczas prawa dla etykiety dworskiej, monarchnie przepisywały — mody, a społeczeństwa europejskie kornie uchylały czoła przed temi nieodwołalnemi i nieomylnemi wyrokami i bez szemrania przyjmowały wyrocznie —galanterji. Czasy jednak się zmieniły. Trony królów i cesarzy francuskich zburzone, korony i djademy monarsze poszły zrazu jako relikwje do skarbca, a stamtąd w drodze politycznego przetargu do rąk pierwszego lepszego przekupnia, który dał więcej; pałace królewskie opustoszały i tam, gdzie dawniej wszystko gorącem i hałaśliwem wrzało życiem, dzisiaj pustka i cisza — o ile ze względów utylitarnych nie oddano wspaniałych i kosztownych pałaców do praktycznego użytku. Społeczeństwo się zdemokratyzowało, napędziło swoich monarchów i całe ich rodziny i zdawało się, że nie chce już więcej słyszeć o pustych formach, stanowiących ongi, przynajmniej na zewnątrz, treść życia dworskiego. Tak było przynajmniej pozornie i tak się istotnie zdawało. Żyją wśród społeczeństwa francuskiego, tak na pozór zdemokratyzowanego, radykalnego i tak niezawodnie wrogiego wszelkiej restauracji monarszej, tradycje dawniej zakorzenione, kiedy Paryż i Wersal były dla całej Europy wzorem i ideałem dobrego tonu galanterji; od czasu do czasu tradycje te znowu się odzywają, a wtedy mamy sposobność podziwiać Francuzów w ich, powiedzmy wcale — rycerskości i galanterji, objawiającej się głowom koronowanym.

Śmierć cara Aleksandra III. głębokim żalem i smutkiem przejęła Francję. Nie bez powodu używamy tego ogólnego określenia. W żałobie bowiem uczestniczyły w równym stopniu sfery urzędowe i nieurzędowe, a z kondolencją i z wyrazami współczucia pospieszyli nietylko prezydent rzeczypospolitej i członkowie rządu, każdy osobno w imieniu swojego wydziału, ale także cała ludność. Gdyby Francję bezpośrednio, ją samą był dotknął cios najstraszniejszy, żałoba nie byłaby powszechniejszą i ogólniejszą. Czy ta żałoba była także szczerą, czy objawiała się tylko chwilami i miejscami natrętną i ostentacyjnie się narzucającą, tego my nie mamy obowiązku dochodzić. Do głębi serca zresztą nikomu zaglądać się nie godzi, a sądzić jeno można po czynach. A w tej mierze żałoba rzeczypospolitej francuskiej po śmierci samowładcy Wszechrosji była istotnie wspaniała. Wszyscy bardzo dobrze wiedzą, jakie były żałoby i pobudki i dlaczego Francja czuła się tak dotkniętą po śmierci cara Aleksandra III. i dlatego nie dziwiono się republikanom francuskim, jęczącym z bolu po zgonie najwybitniejszego reprezentanta autokratyzmu i samowładzy.

* * *

Do Petersburga wybrała się w imieniu okrytej żałobą armji francuskiej, osobna deputacja wojskowa. Jej przywódcy, szef jeneralnego sztabu jenerał Boisdeffre i admirał Gervais, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych, a następnie w uroczystościach ślubnych nad Newą, zostali odznaczeni w ten sposób, że carowa-wdowa Marja Fiedorówna przyjęła ich na osobnem posłuchaniu. Audjencja była uroczysta i krótka, a gdy się skończyła, obaj panowie złożyli swój dank za wyszczególnienie niezwykłe również w sposób niezwykły. Uklękli przed carową wdową i klęcząc złożyli pocałunek korny na dłoni dostojnej eks-monarchini. Rycerskość ta miała, jak naoczni świadkowie zeznają, wspaniałe na dworze carskim wywrzeć wrażenie i powszechnie się podobała. Chodzi o kobietę, o kobietę nieszczęśliwą, a wobec niej, każdy rys galanterji usprawiedliwia się sam dla siebie. Wyobrażamy sobie, z jaką dumą rycerze francuscy jenerał Boisdeffre i admirał Gervais opuścili salę audjencjonalną, jak z wysoka spoglądali na zafrapowanych ciurów dworskich oniemiałych z zachwytu i podziwu. Jenerał Boisdeffre i admirał Gervais pewni są, że dokonali dzieła bohaterskiego. Galanterja czasem może także być bohaterstwem. Co jednak powiedzą republikanie, że w dzisiejszych czasach z ich obyczajami i zwyczajami, tak na pozór radykalnemi i demokratycznemi, odżywają formy zamierzchłej przeszłości i czasów, kiedy Europie nadawał ton *Roi Soleil?* Inni nie uczują potrzeby łamać sobie głowy na tem pytaniem. Dzisiejsza republika francuska okazuje istotnie twarz janusową: na wewnątrz radykalna i demokratycza, na zewnątrz uległa i czołem bijąca przed carem. W Paryżu tak się już wżyli w tę sytuację, że absolutnie nie mają tam poczucia dla zawartej w niej sprzeczności. Może jej też nie ma..

Hr. Kalnoky, a przesilenie gabinetowe na Węgrzech

Zapatrywania hr. Kalnoky'ego na sprawę przesilenia w Węgrzech, ogłosiła świeżo wiedeńska korespondencja *Budapesti Hirlap*'a. Budapeszteński ten dziennik utrzymuje, że w dobrze poinformowanych kołach powtarzają ze szczegółami oświadczenia, które minister spraw zagranicznych złożył pewnemu węgierskiemu magnatowi w odpowiedzi na zapytanie, czy wystąpienia niektórych węgierskich dzienników zostaną należycie odparte. Wiedeński *Fremdenblatt* powtarza korespondencję *Hirlap*'a, dodając od siebie, że węgierskiemu dziennikowi pozostawia odpowiedzialność za prawdziwość jego informacyj. „Nie mam ochoty, ani czasu — miał hr. Kalnoky — żeby się wdawać do wewnętrznych spraw Węgier i informować monarchę w sprawie sankcjonowania kościelno politycznych projektów. Monarcha jest poinformowany o całej sprawie i zna jej wszystkie szczegóły tak dobrze, jak tylko potrzeba, i raczej ja mógłbym odbierać pod tym względem od najjaśniejszego pana informacje, niż przeciwnie. Podejrzenie, jakobym ja przyczyniał się do opóźniania sankcji, jest śmieszne. Wogóle nie rozumiem niecierpliwości stronnictwa liberalnego. Od czasu mowy Auersperga przedłożyło swojego czasu koronie ustawę, sankcja nastąpiła dopiero po 35 dniach. Monarcha oświadczył swojego czasu p. Wekerlemu, że sankcja nastąpi, skoro to tylko będzie możliwe, termin jednak stanowczy nie da się oznaczyć; wypełnienie obietnicy zatem nie jest wcale związane z pewnym okresem czasu. Być może, że dopiero wszystkie projekty będą sankcjonowane odrazu. Niecierpliwość obozu liberalnego tem mniej jest stosowna, że większość uchwaliła ministrowi Wekerlemu wotum zaufania; niecierpliwość zaś i zaufanie nie dadzą się ze sobą połączyć. Podejrzenia przeciwko ministerstwu spraw zagranicznych są bezpodstawne; nie przyszło mu wcale na myśl mięszać się do wewnętrznych spraw Węgier. Z drugiej jednak strony nie można zapominać, że ministerstwo spraw zagranicznych jest ministerstwem wspólnem, a więc także i ministerstwem węgierskiem; obowiązkiem jego jest przeto, uważnie śledzić wszystkie sprawy wewnętrzne, dotykające w czemkolwiek formy zewnętrznej. Zwłaszcza zaś obowiązkiem jest ministerstwa, działać w tym duchu, aby w Węgrzech ustała wszelka agitacja, oraz, aby pomiędzy obiema izbami parlamentu nie przyszło do konfliktu, któryby mógł wywrzeć wpływ na kierunek spraw zagranicznych."

Wojna japońsko-chińska.

Widownia wojenna na dalekim Wschodzie, dostarczyła dużo zajmującego materjału wiadomości z dni ostatnich.

Przedewszystkiem zdaje się nie podlegać już wątpliwości, iż okrucieństwa popełniali tylko Chińczycy. Japoński naczelny sekretarz podaje w swym ostatnim raporcie szczegóły niesłychanej dzikości, z jaką znęcali się Chińczycy nad jeńcami. Bez procesu, w krótkiej drodze rzezali ich, jak bydło. Pewien Europejczyk, który powrócił z Talichwan do Port-Arthur, opowiada, iż widział mnóstwo zwłok Japończyków z uciętemi głowami i rozprutymi brzuchami. W Port Arthur wpadły Japończykom w ręce między innemi listy do pewnego chińskiego jenerała, pisane przez chińskich oficerów, którzy żądają jako nagrody swej dzielności, głów, nóg i rąk Japończyków. Komendant warowni Port-Arthur, obaczywszy, iż Japończycy już się dobierają do niej, wydał nakaz, by cała młodzież męska od 15 go r. ż. począwszy, stanęła pod broń. Młodych tych rekrutów zaopatrzono w eksplodujące kule. Nie otrzymali oni natomiast mundurów i wielu z nich padło, nie mając nawet sposobności wypalić z karabinu. Ztąd może powstały pogłoski, jakoby Japończycy mordowali bezbronnych.

Ludność powraca zwolna do Port-Arthur, przekonała się bowiem, że zwycięzcy nie myślą na niej wywierać zemsty.

W *Japan Mail* z d. 19. października, jaka nadeszła właśnie do Londynu, opisuje M Guerville zdobycie Ping-Yangu. „Gdyśmy weszli do miasta — czytamy tam — przedstawiało ono obraz zupełnego opustoszenia. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia. Domy stały otworem, okna i drzwi były zdruzgotane, a porozbijane szafy, skrzynie itd, świadczyły dowodnie o łupiestwie Chińczyków. Na ulicach leżały setki zwłok Chińczyków i Koreańczyków, a obok trupów ludzkich gniła padlina koni i psów, wieprzów itd. Fetory były jeszcze przykrzejsze, niżli widok. Kilka zdziczałych psów i czarnych świń były jedynemi żyjącemi istotami, jakie zastaliśmy. Brud i niechlujstwo urąga wszelkiemu opisowi. Gdy oddziałom wyznaczono kwatery, udali się naczelni oficerowie do pałacu, w którym jeszcze przed kilku godzinami przebywał chiński jenerał. W wielkiej sali znaleźliśmy głowę młodego, przystojnego Japończyka, oficera, rannego dniem przedtem. W fortach znaleziono ogółem dwadzieścia kilka głów Japończyków. Zwłoki były straszliwie pokaleczone. Chiński jenerał naznaczył nagrodę nietylko za głowę, lecz za każdy niemal członek Japończyków zosobna. Wielu biednych Koreańczyków pomordowali nie Chińczycy nawet, lecz właśni ich ziomkowie, dla wzięcia nagrody. Cywilizowane narody powinnyby Chinom wyrazić oburzenie swe z powodu takich okrucieństw, nie ma bowiem wątpliwości, iż zalecił je nakaz z Pekinu. Wynika to z listów przejętych od Chińczyków."

Do *New York Herald*'a telegrafują ze Shangaju: Japoński admirał hrabia Ito oprowadzał angielskiego admirała Fremantle i 600 angielskich oficerów po Port-Arthur. Angielscy oficerowie nie szczędzą uznania japońskim swym kolegom. Z angielskiego okrętu „Porpoise" widziano doskonale cały przebieg bitwy. Japońskie łodzie torpedowe zaatakowały fort od strony morza, podczas gdy pancernik „Chiyodo" bombardował chińską warownię od strony zatoki Pigeon. Wśród straszliwego ognia podpłynęły japońskie okręty pod samo miasto. Manewrując znakomicie, wymijały zręcznie ogień dział fortecznych. Wreszcie przybiły do wybrzeża i wysadziły na nie załogę. Japończycy wysadzili w powietrze chińskie parowce w porcie, mieszczące na sobie oddziały wojska. Wśród tego ostrzeliwali feldmarszałek Oyama i jenerał Jamagi forty od strony lądu. Atak na lądzie rozpoczął się pod rzęsistym gradem kul nieprzyjacielskich. Chińczykami, którzy bronili się z całą zaciętością rozpaczy, owładnęła w końcu panika. Sześciu chińskich jenerałów umknęło jeszcze przed szturmem. 1.500 żołnierzy poszło zaraz w ich ślady. Japończycy ani ścigali ich nawet; owszem, pozwolili uciekać każdemu, kto chciał uciekać. Wśród zwłok pokaleczonych widać było wiele kobiet i dzieci. Japończycy stosunkowo bardzo niewiele dostali jeńców. Gdy weszli do warowni, obrońców już nie było. Uciekając, żołnierze chińscy rabowali i plądrowali, czego tylko dopadli. Admirał angielski i jego oficerowie twierdzą, że Port Arthur, należycie broniony, byłby nie do wzięcia.

Japończycy zamyślają warunki pokoju podyktować dopiero w Pekinie. Angielska flotyla zbiera się pod Chunyann.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 8. grudnia.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Intryga i miłość", tragedja w 5 aktach Fr. Szyllera; wieczorem: „Dwoje rudych" czyli „Talizman", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroya, muzyka Józefa Stefaniego.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni dokonywał w Krakowie onegdaj od godz. 8. rano w dalszym ciągu inspekcji szkół średnich. Popołudniu udał się p. namiestnik w towarzystwie p. delegata Laskowskiego i radcy budownictwa p. Sarego do gmachu anatomji patologicznej na Grzegórzkach, którego budowa jest na ukończeniu; następnie udał się p. namiestnik na ulicę Studencką, celem obejrzenia budowy szkoły realnej. Zwidził też p. namiestnik w towarzystwie p. delegata Laskowskiego schronisko fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego. Wczoraj w południe udzielał p. namiestnik audjencyj w pałacu Spiskim, poczem wieczorem odjechał do Lwowa.

Kalendarz. Niedziela (9.): Leokadji. Wschód słońca o godzinie 7. minut 45, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy zające i borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Bogusławski we Lwowie. W styczniu 1895 roku przypadnie setna rocznica przybycia i czteroletniej działalności w tutejszym teatrze Wojciecha Bogusławskiego. W uznaniu zasług tego męża uchwaliło Koło literackie na wniosek p. Schnüra-Pepłowskiego, przedstawiony d. 5. bm., urządzenie uroczystego obchodu, poświęconego pamięci Wojciecha Bogusławskiego. Komitet, złożony z przedstawicieli literatury dramatycznej, muzyki, sceny i prasy, uproszonych przez wydział „Koła", zajmie się w tych dniach ułożeniem programu uroczystości.

Wydział lwowskiego Towarzystwa prawniczego uchwalił na posiedzeniu z dnia 17. b. m. udzielić uchwał pierwszego zjazdu delegatów krajowych Towarzystw prawniczych, dotyczących corocznego odbywania zjazdów w kraju, krakowskiemu Towarzystwu prawniczemu do wiadomości, celem zorganizowania zjazdów i we wschodniej części kraju.

Do przygotowania materjałów do obrad następnego zjazdu, w roku 1895 odbyć się mającego, powołał wydział komisję, złożoną z pp. dra Aleksandra Tchorznickiego, dra Alojzego Rybickiego, dra Ernesta Tilla, dra Władysława Ochenkowskiego i dra Piotra Stebelskiego.

Do grona Towarzystwa przyjęto nowych członków pp.: Adamiaka Tytusa, sekretarza sąd.; dra Błażejowskiego B., adwokata; dra Kossowicza Stanisława, koncepistę kraj. dyr. skarb.; dra Kossowicza Tadeusza, auskultanta sąd.; dra Listowskiego Karola, inspektora kolei państw.; dra Nurkowskiego Stanisława i Przybysławskiego Kazimierza, praktykantów koncept. namiestnictwa.

Wykłady poobiednie dla pań w wyższym zakładzie wychowawczym SS. Nazaretanek, rozpoczną się już w ciągu tego tygodnia i z powodu licznych zgłoszeń, wpisy po rozpoczęciu nie będą przyjmowane. Wykłady „O zadaniu kobiety wobec etyki chrześcjańskiej i etyki świata, zaczną się w środę d. 12. bm. i odbywać się będą co środę od godz 5.—6. popoł., z wyjątkiem d. 26. bm. Wykłady „O epoce reformacji i wielkiej rewolucji w dziejach Kościoła", rozpoczną się w poniedziałek d. 17. bm. i odbywać się będą każdego poniedziałku o tej samej godzinie co poprzednie, z wyjątkiem wigilji Bożego Narodzenia.

Kółko szermierzy zawiązało się przed kilku dniami w łonie Czytelni akademickiej. Ćwiczeniami kierować będzie p. Karol Bernolak, młody, ale biegły w swej sztuce i rutynowany nauczyciel szermierki. Warunki są dla każdego przystępne i Kółko zapowiada się świetnie; do dzisiaj liczy już około 50 członków. Kierownikiem wybrany został Karol Liszniewski, zastępcą Zbigniew Pazdro.

Rozdawnictwo bezpłatnych obiadów młodzieży szkół lwowskich rozpocznie się w poniedziałek d. 10. bm. Przeszło 1000 dzieci zgłosiło się o obiady. Towarzystwo zwraca się do znanej z ofiarności publiczności z prośbą o poparcie tak humanitarnego przedsięwzięcia.

Z komitetu Towarz. opieki nad weteranami b. wojsk polskich 1830/31 r. Dnia 2. bm. w biurze Towarzystwa odbyło się XIV. walne zebranie członków w obecności prezydenta miasta p. Friedleina. Zebraniu przewodniczył w zastępstwie prezesa p. Marcelego Jawornickiego, członek komitetu dr. Władysław Ściborowski. Po zagajeniu przez przewodniczącego, odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania, następnie przewodniczący zdał sprawę z czynności komitetu za r. 1893/4. W d. 1. października 1893 pobierało żołd narodowy w Krakowie i Galicji zachodniej 35, we Lwowie i Galicji wschodniej 30 weteranów; w ciągu br. zmarło 15, pozostaje obecnie 50 (26 w Krakowie, 24 we Lwowie), z pozostających przy życiu najstarszy liczy lat 92, najmłodszy 82. Dochód w ciągu roku ostatniego wynosił w Krakowie 6435 zł. 68 ct., we Lwowie 5831 zł. 77 ct., wydatki w Krakowie 5841 zł. 77 ct., we Lwowie 5325 zł., pozostało zatem na rok bieżący w Krakowie 539 zł. 91 ct., we Lwowie 506 zł. 77 ct. Od czasu zawiązania Towarzystwa w r. 1882 pobierało żołd narodowy lub jednorazowe wsparcie w Krakowie 160 weteranów, we Lwowie 60. Wydano na powyższy cel, w Krakowie 94.882 zł., we Lwowie około 60.000 zł., razem około 155 000 zł. Po uchwaleniu absolutorjum przez ogólne zebranie przystąpiono do wyborów całego komitetu na następne 3-lecie. Ogólne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie zaprosić ponownie cały skład komitetu do urzędowania na następne 3 lata 1894—1897.

Obchody narodowe. Z Kamionki Strumiłowej donoszą: Dnia 29. zm. odbyło się staraniem miejscowego tow. gimn. „Sokoł" w tutejszym kościele parafjalnym obrz. łac. uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kanonika Ziemiańskiego za poległych w walce o niepodległość w roku 1831. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie krzyża dębowego, wzniesionego na cmentarzu kościelnym na pamiątkę rocznicy niewinnych ofiar rzezi w Krożach w r. 1893, a następnie pod krzyżem skreślił w krótkich, lecz wymownych i dla ludu przystępnych słowach, ks.

MATHUSALE.

(Obrazek z przeszłości).

W tych dniach w prasie paryskiej pojawiła się wiadomostka o przebywających w *Salpétrière* staruszkach, liczących z górą po sto lat wieku. Pierwsza z nich, Henryka Lafosse, urodzona w dniu dwudziestym szóstym lutego 1793 roku w Paryżu, była z zawodu wyrobnicą i do dziewięćdziesiątego dziewiątego roku życia zarabiała na swe utrzymanie. I obecnie, mimo osłabionego wzroku, zachowała wyborną pamięć i słuch. Towarzyszka jej, Małgorzata Debray urodzona w dniu dwudziestymdziewiątym marca 1794 roku w Igé, ongi była właścicielką szynku, lecz zubożawszy na stare lata, przyjętą została w dziewięćdziesiątym roku życia do *Salpétrière*. W przeciwieństwie do Henryki Lafosse, jest Małgorzata Debray zupełnie niedołężną pod względem umysłowym. Natomiast siły fizyczne dopisują jej pod każdym względem wyśmienicie. Podając rzeczoną wiadomość, notują pisma paryskie, jako szczególną osobliwość fakt, że przy troskliwej opiece, jakiej doznają pacjenci *Salpétrière*, zdarzyły się w tym zakładzie wypadki, iż znajdowały się w nim osoby, liczące i po sto cztery lat wieku.

Galicja, mimo braku tak wzorowo urządzonych instytucyj, jaką jest paryski zakład dla nieuleczalnych, pochlubić się mogła do niedawna dość licznymi wypadkami długowieczności u mieszkańców tej prowincji, rozmaitych zawodów i stanów. Już w roku 1859 zasłużony bibljograf krakowski, dr. Karol Estreicher, w rozprawce swej p. t. „Ludzie stuletni", zamieszczonej w *Rozmaitościach* wspomina o wypadkach długowieczności wśród mieszkańców Galicji. Wymienił między innymi Jana Urszulaka, tkacza z Prus (wsi pod Lwowem), który zmarł w roku 1811 licząc lat sto sześć i pozostawiwszy córkę. Więcej, bo stotrzynaście lat liczyć miał starosta Zakrzewski, zmarły w roku 1827 w okolicach Bochni, zaś zamieszkały pod Lwowem ksiądz Witosławski, liczyć miał w chwili zgonu lat sto siedmnaście. Na kilka dni przedtem widziano go odbywającego zwykłą przejażdżkę wierzchem. Wszystkich tych staruszków prześcignęła zmarła w Popielach u Karnickich panna respektowa Teresa Hiżdew, która zawarła powieki, przeżywszy sto trzydzieści wiosen życia. Zuchem też nielada był niejaki Tabęcki, żyjący w okolicy Brzeżan, który liczył sobie stodwadzieścia latek i o dwie mile po tabakę zwykł był chodzić do miasteczka. Nie przytaczamy wszystkich wypadków, przytoczonych w artykule Estreichera, gdyż ograniczamy się jedynie na zebraniu dat, dotyczących Galicji, a w szczególności Lwowa i tegoż okolic. Nie możemy wszakże nie nadmienić o eliksirze długiego życia, którego dokładną receptę podał Wincenty Dąbrowski z Ciężkowic, wedle notat szwedzkiego lekarza Ernesta. Sam eskulap wypróbował dokładnie owo lekarstwo na swej osobie, gdyż żył lat sto cztery i zmarł skutkiem nieszczęśliwego upadku z konia. Recepta owa, wielce ponętna dla aptekarzy, zawierała i aloes i drjakew wenecką, strój bobrowy i rheumbarbarum. Kobiety miały zażywać po siedm kropel, mężczyźni po dziewięć kropel owego lekarstwa każdego dnia. Ciekawych bliższych szczegółów, odsyłamy do popularnego wydawnictwa Hipolita Stupnickiego p. t. *Przyjaciel domowy* z roku 1857, gdzie znajdą dokładne wskazówki co do owego specyfiku.

I sam Lwów nie jednego Mathusala gościł już w bieżącym wieku w swych murach. Był nim również zmarły w dniu trzeciego grudnia 1839 roku Stanisław z Wronowa Wronowski, właściciel dóbr i były radca sądu szlacheckiego we Lwowie. Liczył on lat sto sześć. Jego to własnością był pałacyk, a dziś już rudera, stojąca po lewej stronie przy ulicy Wronowskich, przypierająca do nowych dwupiętrowych kamienic, którym zapewne już najbliższej w przyszłości będzie musiała ustąpić miejsca. Domek ten jednopiętrowy, ma swoją historję w kronikach Lwowa, gdyż tu po wyjeździe Wojciecha Bogusławskiego z naszego grodu znalazła gościnny przytułek scena polska, wyrugowana przez Niemców z miejskiego przy placu *Castrum* teatru. Wronowski był osobistością w mieście całem znaną i poważaną. Nie były więc przesadnemi słowa „Nowin lwowskich", poświęcone temu mężowi: „Lwów traci w nim jednego z patrjarchów, niejako żyjącą kronikę dziejów ostatniego stulecia, męża światłego i kochającego nauki i sztuk piękne, czego dał dowody, gromadząc przez całe życie, zbiór książek, obrazów, medalionów, monet i tym podobnych przedmiotów, których znaczną część jeszcze za życia tutejszym zakładom publicznym poświęcił".

W trzy lata później (w dniu czternastym kwietnia 1842 roku) zmarł tu nie mniej znany i ceniony mąż Tadeusz Thullié, którego starsze pokolenie Lwowian zapamiętało codziennie służącego do mszy w kościele Jezuitów. Siwy jak gołąb ów kontuszowiec był potomkiem przybyłej z Francji rodziny Thullié, której prostoplasta w Polsce, Jan Thullié pełnił z początkiem ośmnastego wieku obowiązki lekarza w armji polskiej. Tadeusz Thullié, urodzony w Warszawie w roku 1741, był kolejno dworzaninem Stanisława księcia Lubomirskiego, sekretarzem Stanisława Augusta, urzędnikiem austrjackiego rządu w Galicji, wreszcie dzierżawcą kilku folwarków z Buskiego klucza, własności wojewody pomorskiego, Miera. Ostatnich lat pięćdziesiąt przeżył Thullié we Lwowie, okolony gronem licznej rodziny, której doczekał się z dwóch swych małżeństw: z Głębocką, a następnie z Rozalją Franchi. Dzięki nader skromnemu trybowi życia cieszył się do zgonu zupełną przytomnością umysłu i żywą nadzwyczajnie pamięcią. W setnym roku życia zaczął Thullié własnoręcznie spisywać swój pamiętnik, ale drżąca ręka starca nie zdołała utrzymać już pióra i chwalebny ten zamiar ograniczył się na jednoarkuszowym rękopisie, zachowanym szczęśliwie w zbiorach Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. W ostatnim roku życia nie opuszczał już Thullié swego pokoju, trawiąc czas na modlitwie i czytaniu ulubionych autorów. Łoże umierającego otaczało dziewiętnastu wnuków i trzynaście prawnucząt. W chwili zgonu liczył Thullié lat sto dwa.

Późniejszego jeszcze dożył wieku Samuel Stefanowicz, arcybiskup lwowski ormiańskiego obrządku. Urodzony w dniu dwudziestym ósmym marca 1752 w Łyścu, pod Stanisławowem, kształcił się w stanisławowskiem kolegjum Jezuitów, a następnie w słynnem kolegium Teatynów we Lwowie (dziś koszary zwane: Czerwony Klasztor), którzy trudnili się teologicznem wykształceniem młodzieży grecko katolickiego i ormiańskiego obrządku. Wyświęcony na kapłana w roku 1778, w dwanaście lat później był już kanonikiem, w roku 1798 archidjakonem tutejszej kapituły ormiańskiej i dwukrotnie zawiadował djecezją po śmierci arcypasterzy: Szymonowicza i Wartarasiewicza. Na stolicy arcybiskupiej zasiadł dopiero w roku 1832, licząc lat ośmdziesiąt, lecz mimo wysokiej swej w kościele godności nie porzucał kazalnicy i konfesjonału, gdzie żarliwa wiara, głęboka nauka i nadzwyczajna znajomość serca ludzkiego, czyniły go znakomitym spowiednikiem. Słyszano go też często kążącego surowością gromiącego zdrożności, żalącego się gdyby Jeremiasz z powodu krzywd, wyrządzonych Bogu i ludzkości...

Każdemu bez względu na stanowisko i płeć mówił Stefanowicz: ty, a nietylko słowem, lecz i czynem uczył, jak żyć i postępować należy. Tryb życia prowadził nad wszelki wyraz skromny, gdyż przeważną część swych dochodów, wynoszących zaledwo sześć tysięcy złotych rocznie, rozdawał między ubogich. Oczytany wszechstronnie, był żywą kroniką Lwowa, z którego się niechętnie i w wyjątkowych tylko wypadkach wydalał. Bóg dał mu śmierć lekką. Jeszcze na dwa dni przed zgonem słuchał w kościele mszy świętej i wieczorem w dniu ósmym listopada 1858 roku zasnął w Panu, modląc się w poręczowem krześle. W chwili zgonu liczył Stefanowicz sto sześć lat i ośm miesięcy. Był więc nietylko najstarszym człowiekiem we Lwowie, ale i najstarszym z wieku kapłanem w całym świecie chrześcjańskim.

Ostatnim już za naszej pamięci zmarłym Mathuzalem, był Antoni Piórecki, kościuszkowski weteran, zmarły w dniu czwartym stycznia 1870 roku w Rzęsnie Polskiej, gdzie syn jego był leśniczym. Piórecki umierając liczył lat sto sześć i do ostatniej chwili zachował czerstwą pamięć, opowiadając odwidzającym go ziomkom nader szczegółowo przebieg kościuszkowskiej insurekcji. Ostatnich lat dwadzieścia i pięć życia spędził starzec na łożu niemocy, utraciwszy władzę w rękach i w nogach skutkiem — jak twierdzono — ran, odniesionych pod Maciejowicami. Zrazu miano pogrzebać jego zwłoki na miejscowym cmentarzu, później jednak postanowiono złożyć ciało wiekowego weterana na Łyczakowskim cmentarzu we Lwowie. W dniu siódmego stycznia t. r. odbył się ów pogrzeb przy udziale nieprzejrzanych okiem tłumów publiczności. U rogatki Janowskiej cechy i duchowieństwo pod przewodem czcigodnego prowincjała Dominikanów, Korotkiewicza, przyjęły zwłoki pod swą opiekę. Trumnę niesiono aż na miejsce wiecznego spoczynku. Kolejno dźwigali ją członkowie „Orła Białego", akademicy, weterani z roku 1831 i 1863, tudzież rzemieślnicy. Nad otwartym grobem w podniosłych słowach przemówił ks. Lickendorf, znakomity mowca kaznodziejskiego zakonu żegnając ostatniego kościuszkowskiego żołnierza, zgasłego w Galicji.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Ziemiański historję prześladowania religji katolickiej i narodowości polskiej pod zaborem rosyjskim. W czasie śpiewu „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze“, zawiesiły dzieci wieniec laurowy na krzyżu.

Sejmik relacyjny. Dnia 5. grudnia rb. w sali rady powiatowej grybowskiej zdawał sprawozdanie poseł na Sejm krajowy p. Edmund Klemensiewicz wobec dość licznego zastępu włościan i inteligencji powiatu, na którem znajdował się również przedstawiciel „Związku chłopskiego“, poseł sejmowy p. Stanisław Potoczek.

Z znaną werwą słowa przedstawił zgromadzonym wyborcom czynności prac sejmowych tak w czasie bieżącej kadencji, jak też i ostatniej sesji i wykazał dodatnią działalność takowego dla kraju.

Odpowiedzi na liczne interpelacje w zupełności zadowoliły wyborców tak narodowości polskiej, jak i ruskiej, którzy przez usta księdza ruskiego Połoszynowicza, wyrazili p. posłowi pełne uznanie i zaufanie.

Fundacja. Z Tarnowa donoszą, że książęta Sanguszkowie zakupili kamienicę p. dra Tokarza w Tarnowie, do której przenieśli ochronę dla dziewcząt pod kierownictwem SS. Felicjanek. Koszta zakupna i restauracji wynoszą 27 000 zł.

Spadek kardynalski. *Głos Narodu* podaje arcyciekawą wiadomość, którą powtarzamy, naturalnie z pozostawieniem odpowiedzialności za prawdziwość pismu rzeczonemu. „Doszła nas w tej chwili — czytamy tam — wiadomość autentyczna, że syndyk miejski odebrał z sądu krajowego w Krakowie rezolucję sądową o rezultacie przewodu spadkowego, czyli t. zw. pertraktacji spadku pozostałego po nieodżałowanym śp. ks. kardynale Albinie Dunajewskim.

Spuścizna wynosi trzykroć pięćdziesiąt tysięcy zł. wa. W niej atoli mieszczą się także depozyty, mianowicie: 231 obligów długu publicznego każdy po 1000 zł. Depozyt ten, oznaczony napisem: „Łagiewniki“, stanowi kapitał zarodowy fundacji śp. Aleksandra Lubomirskiego na rzecz osieroconych dziewczątek w Łagiewnikach, który to zakład, jak wiadomo, z woli fundatora zostawał pod zarządem nieboszczyka.

Drugim depozytem jest suma, około 50 000 zł. wynosząca, a zaopatrzona w napisy: „Na Wawel“. Dopiero resztująca kwota 60.000 zł. uchodzić może za spuściznę czystą. Gdy jednak spadkodawca nie pozostawił żadnego ostatniej woli rozporządzenia, przeto zastosowane tu będą przepisy prawne o beztestamentowym porządku dziedziczenia po osobach duchownych. Według tych zaś prawideł, opartych na prawie kanonicznem dzieli się taki spadek na trzeciny, z których jedna dostaje się kościołowi (a zatem katedrze wawelskiej), druga przypada ubogim, a dopiero ostatnia krewnym nieboszczyka. Krewniakom jednak wolno żądać dwóch trzecich, jeśli się wykażą, że sami są ubodzy. Znalezienie tych kapitałów, które były ukryte w jakimś niepokaźnym stole nieboszczyka, tak, że nikt ani z rodziny, ani z domowników, o nich nie wiedział, cieszy nas tem bardziej, że wielkie dzieło odnowienia Wawelu wejdzie teraz w fazę nową i — da Bóg — już z wiosną najbliższą będzie podjęte.“

Na polowaniu u p. Sękowskiego w lasach należących do dóbr Tlanowskich w dniach 5, 6. i 7 bm., w jedynaście strzelb ubito 117 zajęcy, 9 rogaczy, 7 lisów i jedną kuropatwę — razem 134 sztuk. Strzałów dano 341.

Zwłoki dziecka w kościele! Dnia 7. b. m. o godzinie 1. popołudniu spostrzegła M. Kajda, babka kościelna w kościele Marjackim w Krakowie pod ławką około kaplicy św. Antoniego, zawiniątko, w którem znajdował się noworodek nieżywy płci żeńskiej, jakąś tajemniczą ręką tam podłożony. Zwłoki dziecka odesłała policja krakowska do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo w toku.

Morderstwo. Z Pragi donoszą że prezes „Sokoła“ w Mszenie pod Pragą, Hulicius, onegdaj wieczorem w pobliżu Pragi napadnięty został wraz z małżonką i zamordowany, poczem pomieszkanie jego zostało ograbione.

Hulicius był jednym z pierwszych budzicieli czeskiego narodu, należał do pierwszych stowarzyszeń narodowych, jak np. „Słowiańska lipa.“ We Lwowie bawił z Sokołami w r. 1892 na pierwszym zlocie Sokołów. Był korespondentem kilku czesko-amerykańskich pism.

Katastrofa kolejowa. Z Petersburga donoszą że w d. 30. zm. wykoleił się pod Morszańskiem pociąg towarowy i stoczył się ze spadzistego wału 23 wagony tego pociągu zawierały naftę, spirytus i zapałki. Wskutek ciężkiego upadku wszczął się pożar w rozbitym pociągu wraz z maszynistą i czterema znajdującymi się w pociągu robotnikami; razem 8 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Po nitce do kłębka. Kłusownik i właściciel winnicy pod Korneuburgiem, J. Hartmann został oskarżony o zamordowanie leśnego książęcego Brandla. Zbrodniarz został wykryty jedynie dzięki nadzwyczajnej istotnie pomysłowości sędziego śledczego, który w porzuconej na miejscu czynu flaszce z prochem znalazł korek, owinięty papierem, by lepiej przystawał do ścian otworu. Te drobne strzępki papieru nie większe nad jeden centymetr kwadratowy, są punktem wyjścia dla oskarżenia. Były to dwa kawałeczki. Jeden z nich pochodził z karty korespondencyjnej, drugi z jakiejś gazety. Na kawałeczku karty korespondencyjnej ocalały jedynie następujące fragmenty wyrazów:

tmann
berg
4.

Po długich kombinacjach rozwiązał sędzia śledczy zagadkę, jak następuje:

Hartmann
Erdberg
Nr. 94.

Zarządzona w domu poszlakowanego rewizja wykryła egzemplarz *Österreichische Volks Zeitung*, której urwany szczątek znalazł się we flaszce prochu. Gdy Hartmannowi przedstawił sędzia śledczy rezultat dochodzeń, pobladł tenże jak kreda, drżeć począł na całem ciele i prosił tylko o trzy godziny zwłoki dla poczynienia zeznań. Jasno przyznał się do winy. Wyrok wydany po przeprowadzonej przed sądem przysięgłych rozprawie, opiewa na karę śmierci przez powieszenie.

Dramat w restauracji. *Kurjer Warsz.* donosi: Onegdaj w godzinach popołudniowych w restauracji Wilhelminy S. pod l. 15 przy ul. Wspólnej, rozegrał się ponury dramat. Częstym gościem w pomienionej restauracji bywał Leopold Czyżewski, poddany austrjacki, zamieszkały pod l. 3 przy ul. Miodowej. Czyżewski, chociaż liczył blisko 50 lat wieku i miał własne rodzinne ognisko, lubił spędzać czas przeważnie za domem. Bywając w restauracji przy Wspólnej, niemłody lowelas umizgał się do córki właścicielki restauracji, zamężnej Pauliny W., która jednakże nie zwracała na to uwagi. Onegdaj Czyżewski przyszedłszy do restauracji, zbliżył się do W. i coś jej żywo począł mówić, lecz tak przyciszonym głosem, że nikt nie słyszał. Po chwili ujrzano, że Czyżewski bryznął w Paulinę W. jakimś płynem z trzymanej flaszeczki. Oblana kobieta, wydawszy straszny okrzyk, upadła. Kiedy przystąpiono do leżącej, Czyżewski jednocześnie przyłożył ową flaszeczkę do ust i również z głośnym krzykiem upadł. Dopiero wówczas przekonano się, że flaszeczka zawierała kwas siarczany. Kilka osób pobiegło natychmiast po lekarzy. Dwaj lekarze niebawem przybyli zajęli się ratunkiem. Czyżewskiego nie zdołano już ocalić. W niespełna pół godziny w strasznych męczarniach życie zakończył. Ofiara zbrodni ma okropnie poparzoną twarz, piersi i ręce. Stan zdrowia W. jest groźny, ale jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zwłoki Czyżewskiego na miejscu zabezpieczono i władze sądowe zawiadomiono.

Odważny chłopak. *Nowości* opowiadają o 13-letnim chłopcu, niejakim Klemensie Niedzielskim, który po części piechotą, o chłodzie i głodzie, przybył do Petersburga z Kamieńca Podolskiego. Jest to syn żołnierza, ubogi chłopiec, którym zaopiekował się podczas swej bytności w Kamieńcu p. A. Naryszkin. Mały Klemens chcąc znaleźć swego opiekuna, przedsięwziął tak trudną podróż i dokonał jej szczęśliwie.

Z Kijowa donoszą: Firmy kupieckie Sziszkin i Pleskonosow zawiesiły wypłaty. Passywa pierwszej wynoszą 800.000 rubli, drugiej 45 000 rubli.

Z „Sokoła“. Na dochód budowy drugiej sali gimnastycznej odbędzie się dnia 9. grudnia 1894, jako w dziesiątą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu wieczorek wokalno-gimnastyczny z następującym programem: Gall. „Serce“, „Tajemnica“ chór sokoli. Piramidy wolne i zabawy. Skrzypce solo z akomp. fortepianu — p. Mojseowicz i Hauswald. Ćwiczenia na kombinowanych przyrządach: a) kozioł i drążek, b) pomost i drążek. Aneyce „Tyrteusz“, wygłosi d. Franciszek Wysocki. Gall „Krakowiaki“, chór Sokoli. Obrazy z żywych osób przedstawiające sceny z igrzysk olimpijskich (statuy marmurowe). 1. Pozdrowienie; 2. Rzucanie krążkiem (discus); 3. Bieg (wyścigi piesze); 4. Szermierka na pięście; 5 Pobity; 6. Zapasy (chwyt za przedudo); 7. Zapasy (chwyt rozkroczny); 8. Obalony; 9 Wieńczenie zwycięzcy; 10. Apoteoza muzyki. Po wieczorku odbędzie się tylko dla członków wieczornica w górnych salach.

Wydział towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie, zawiadamia niniejszem wszystkich byłych słuchaczy akademji technicznej, a obecnie szkoły politechnicznej, że księga pamiątkowa zjazdu z dnia 12. lipca r. b. z przyczyn od wydziału niezależnych, wyjdzie dopiero z końcem marca 1805 roku. Komitet redakcyjny pracuje z całą energją nad wykończeniem księgi, a tylko trudności, które się przy układaniu historji towarzystwa nasunęły, spowodowały tak znaczne opóźnienie. W terminie jednak powyżej wymienionym księga ta wyjdzie bezwarunkowo.

Kasyno mieszczańskie w Stanisławowie obchodziło w sobotę d. 8. bm. 25 rok swojego istnienia uroczystością o urozmaiconym programie. Podczas wspólnej uczty wszyscy obecni wpisali swoje nazwiska do księgi pamiątkowej.

Komitet fundacji jubileuszowej ku wspieraniu ubogich wdów i sierót po urzędnikach sądowych uchwałą z dnia 28 listopad 1894 roku l. 68 udzielił zapomogi następującym wdowom po urzędnikach sądowych: Emiliji Krępuszewskiej i Magdalenie Ożga po 20 zł. — Bercie Szumlakowskiej, Sabinie Sękowskiej, Emilji Kramarzewskiej, Marji Nowickiej, Joannie Winogrodzkiej, Wandzie Ruxer, Otylji Stankiewicz i Marji Żukowskiej po 15 zł. — Kamilji Golichowskiej, Józefie Aurzetzkiej, Franciszce Waiss, Emilji Kratochwil i Urszuli Witwickiej po 12 zł. — Juljanowi Zöhrer, Fryderyce Mianowskiej, Marjannowi Jelinek i Katarzynie Mayering po 10 zł.

Dalsze datki na cel tej fundacji przyjmuje przewodniczący komitetu, prezydent sądu krajowego p. Józef Piątkowski.

Z dyrekcji poczt i telegrafów donoszą nam: Celem uniknięcia zdarzających się często podczas zwiększonego ruchu frachtowego w czasie przedświątecznym omyłek i opóźnień w przewozie przesyłek pocztowych, oraz strat stąd wynikających, zaleca się publiczności, aby posyłki zawierające produkta mięsne, a szczególnie przedmioty wilgoć zawierające, zaopatrywała w adres o ile możności jak najtrwalej przytwierdzony, aby w ten sposób zapobiedz odpadnięciu adresu podczas transportu.

Wskazanem jest również, aby do posyłek takich dodanym był bądź to wewnątrz bądź też na opakowaniu na tak zwanej chorągiewce adresowej drugi równobrzmiący adres, któryby w razie odpadnięcia pierwszego adresu umożliwił dowóz przesyłki na jej przeznaczenie i należyte jej doręczenie.

Wreszcie należy przy posyłkach, podlegających opłacie konsumcyjnej w celu przyspieszenia czynności akcyzowych podać dokładnie tak na adresie przesyłkowym, jak i na samej posyłce zawartość tejże w tych jednostkach ilościowych (kilogram, litr sztuka), wedle których oblicza się podatek konsumcyjny.

Kronika bruku. Policja aresztowała wczoraj Ignacego Paszyńskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu za oszustwo popełnione na szkodę Rozalji Kulik. — Również przytrzymano Marjana Maślankę, znanego złodzieja, który popełnił kilka kradzieży.

Z wozu Kseńki Melc skradziono wczoraj na ul. Rapaporta rozmaite wiktuały. Okazało się, że kradzież tę popełniło trzech rzezimieszków, którzy znajdują się już w aresztach policyjnych.

Aresztowano młodego żydka Jakóba Tigra, który trudni się oszukiwaniem chłopów. Kupił on niby od chłopa Hryńka Petryny parę łoszaków, za które miał zapłacić 46 zł. Gdy przyszło do zapłaty, Tiger tak zręcznie manipulował, że wręczył Petrynie tylko 18 zł. Wczoraj Petryna poznał oszusta i spowodował jego aresztowanie.

Markowi Bernfeldowi skradziono wczoraj z pomieszkania przy ul. Kaźmierzowskiej l. 51. suknie. Pomieszkanie pozostawił Bernfeld niezamknięte.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoir teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Intryga i miłość“, tragedja w 5 aktach Fr. Szyller'a; wieczorem o godzinie 7 „Dwoje rudych“, czyli „Talizman“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroya, muzyka Józefa Stefaniego; jutro w poniedziałek „Nitouche“, operetka w 3 aktach Hervy'ego. Gościnny występ Adelfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Koncert. Wśród skrzypków nowoczesnych Ondrziczek zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc. Mieliśmy to już sposobność niejednokrotnie skonstatować gości on bowiem po raz trzeci czy czwarty we Lwowie, zawsze ściągając licznych słuchaczy do sali i zawsze zyskując sobie ich oklaski. Onegdajszy koncert zapełnił salę teatralną, dając słuchaczom podobnie jak inne, artystyczne wielkie zadowolenie, wywołane piękną, pełną siły i ognia grą Ondrziczka. Szukając wśród wirtuozów skrzypcowych natury najbardziej mu pokrewnej znachodzimy, że najbliższym jest mu nasz Barcewicz, oczywiście z uwzględnieniem różnicy, leżącej w charakterach narodowych dwoch znakomitych wirtuozów. Program Ondrziczka składał się z Koncertu Beethovenowskiego, Chacony i Arji Bacha, Transkrypcji z „Prodanej Nevesty“, oryginalnej kompozycji koncertanta i Tarantelli Wieniawskiego. Największy sukces odniósł odegraniem koncertu (akompanjowanego wybornie przez orkiestrę), a w końcu swej własnej kompozycji i transkrypcji. Zachęcony powodzeniem wystąpi czeski artysta jeszcze raz, mianowicie w piątek.

Towarzyszy mu w podróży artystycznej p. Lafitte pianista, dobry akompanjator.

Obok koncertu daną była zabawna komedyjka Świderskiego „Jesienią“, grana niezrównanie przez panie Kwiecińską, Cichocką i Rybicką, oraz pp. Fiszera, Wysockiego, Ruszkowskiego i Woleńskiego.

„Królowa niebios“ Marjana Gawalewicza, z prześlicznemi ilustracjami Piotra Stachiewicza, jest niezawodnie jednem z najwspanialszych wydawnictw polskich z bieżącego roku. Że sąd ten podzielają zarówno wybitni literaci, jak i artyści, dowodzą ogłoszone w Warszawie listy Henryka Sienkiewicza i Siemiradzkiego, który pisze: „Stachiewicz przedziwnie zrozumiał, a co ważniejsza, odczuł sercem legendową postać Boga Rodzicy, to też do serca widza przemawiają one potężnie jakimś rzewnym urokiem, płynącym zwykle z dzieł prawdziwie natchnionych. Przed tem malutkiem, biednem, wątłem Dzieciątkiem Jezus, nie uginają się kolana w kornem uwielbieniu jak przed Majestatem. Nie; — inne uczucie ogarnia, patrząc na nie: chciałoby się przygarnąć, pieścić, lulać to Najświętsze niemowlę. Prześliczną jest prawie wszędzie postać Matki Boskiej; trudnoby było wlać w Nią więcej czystości dziewiczej, jak to uczynił Stachiewicz w „Przędzy Matki Boskiej“, lub więcej myśli i uczucia, jak w podniosłej kompozycji „Śpiewak Matki Boskiej“. Tekst Gawalewicza prześliczny, dziwnie harmonijnie łączy się z rysunkami.“

Firma wydawnicza Gebethnera i Wolfa, oraz krakowska drukarnia Anczyca, dzielą chlubę autorów dzieła, które niezawodnie doczeka się wielu wydań.

Z izby sądowej.

Kraków 7. grudnia.

(*Rozruchy uliczne*)

Wyrok.

O godzinie 1. popołudniu ogłosił przewodniczący następujący wyrok trybunału: Wojciech Bulwiński zostaje uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 81. i przekroczenia z § 283. u. k. i skazany zostaje na 6 miesięcy ciężkiego więzienia; Szymon Wilczyński uznany winnym §. 283 i 312 (uderzenie w twarz kaprala 100go pułku), skazany zostaje na 4 miesiące więzienia, Wacław Żłobiński uznany winnym §. 283 na 1 miesiąc aresztu; Stanisław Domański uznany winnym z §. 283 na 3 tygodnie aresztu Ludwik Łojasiewicz, Jan Englisz, Tadeusz Reger, Tomasz Wilczyński, Jan Masłowski, Jan Knara, Franc. Rychlik, Marcin Rozkocha, uznani winnymi przekr. z §. 282, skazani zostają na 14 dni aresztu.

Ignacy Przybyłowicz, Jan Zieliński, Stanisław Fliszewski, Aleksander Kurdziel i Tadeusz Holcer za §. 283 skazani zostają na 10 dni aresztu.

Józef Kapka i Andrzej Turza za §. 283 na 7 dni aresztu.

Roman Matonkiewicz zostaje uwolniony od §. 283 i kosztów procesu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. listop. 1894 roku było w obiegu: 4½% listów hipotecznych zł. 24,195.700, 5% premjowanych listów hipotecznych zł. 9,812.000, 5% listów hipotecznych zł. 4,550.200. Łącznie zł. 38,557.900 Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,736.400.

Turecka pożyczka premjowa. Przy onegdajszem ciągnieniu w Stambule padła główna wygrana 6 0,000 franków na nr 7 7370, druga 60.000 fr. na nr 1.7.514, trzecia wygrana 20.000 fr. na nr. 1,163.674 i na nr 1,569 123.

Ostatnie wiadomości.

Berl. Tageblatt otrzymał od swego korespondenta na Madagaskarze, słynnego podróżnika Wolfa, następujący telegram z Mojangi (na zachodniem wybrzeżu wyspy) d. 4. b. m.: Marynarka francuska z wyspy Reunion zajęła Mojangę i Tamatave (główny port wyspy). Eskadra francuska nie dopuszcza dowozu żywności i materjału wojennego. Francuskie okręty wojenne krążą wzdłuż wybrzeży Madagaskaru. Howasi cofają się w głąb wyspy.

Zmiana tronu w Rosji.

Z Krakowa donoszą do *N. fr. Presse*, że w Łazienkach warszawskich robią przygotowania na przyjęcie cara, który z carową zatrzyma się w Warszawie w przejeździe do Darmsztadu.

Teraz dopiero wychodzą na jaw różne szczegóły, jak to rząd Królestwa postępował z duchowieństwem katolickim przy sposobności odczytywania i odbierania w kościołach przysięgi poddańczej. Działo się zaś to wszystko z rozkazu Hurki. Oto, co w tej sprawie donoszą *Dzien. Pozn.*: W Sochaczewie za miejscowym proboszczem księdzem Siennickim wszedł na ambonę miejscowy naczelnik powiatu, aby pilnować czytania manifestu po rosyjsku i dopiero odezwanie się półgłosem ks. Siennickiego do naczelnika: „Zejdź pan bo każę ludowi wyprowadzić pana z kościoła“ skłoniło naczelnika do ustąpienia z ambony. W parafji Mąkolice, w powiecie łowickim, wójt gminy i strażnik ziemski ściągnęli proboszcza z ambony, skoro manifest zaczął czytać po polsku. Przy odbieraniu przysięgi homagjalnej w Łodzi miejscowy policmajster Chrzanowskij kazał ludzi trzymać w kościele po 9 do 12 godzin, i pilnował, aby ten, co przysięgnie, podpisał się na blankiecie. Stoliki z blankietami były ustawione w kościele św. Krzyża i urzędnicy policyjni bez poszanowania kościoła, hałaśliwie zachowując się, sprowadzali ludzi do owych stolików. Ściany zewnętrzne kościoła i otaczający placyk uległ zniszczeniu, bo policjanci po za ogrodzenie kościelne ludzi do przysięgi sprowadzonych, nie wypuszczali. W parafji Rokitno pod Warszawą naczelnik powiatu grodzińskiego, Budiłowicz zwymyślał w kościele księdza Sędzikowskiego za to, iż nie chciał czytać manifestu po rosyjsku. W mieście powiatowem Grójcu miejscowego proboszcza strażnicy ziemscy siłą wyprowadzili z kościoła, skoro ubrany w komżę szedł na ambonę, oświadczywszy, iż manifesty będzie czytał po polsku.

Nigdy może żal po zmarłym carze nie był tak hałaśliwy, ale też nigdy nie minął tak nadzwyczajnie prędko. Dziś już napróżno szukalibyśmy po nim nawet śladów. Pozornie ruch stolicy wzrósł i wzmógł się znacznie, a to dla tego, że car ze swoim dworem nie myśli wcale uciekać do ponurego Gatczyna. Teatry prywatne funkcjonują w najlepsze, a rządowe też wkrótce mają być otwarte. Przeładowana, wprost brzydka żałoba, znikła z murów miejskich z chwilą pogrzebania ciała Aleksandra III., a jednocześnie znikła i wszelka po nim żałość. Zapomniano już zupełnie o projektach wznoszenia mu tu i ówdzie pomników, gazety porzuciły żałobne obwódki, pozorne łzy oschły i wszędzie zapanowało zapomnienie.

Kwestja, jakie stanowisko zajmie Mikołaj II., nie przestaje zajmować prasy zagranicznej. *Börsen Ztg.* widzi w tem akt prawdziwie wielkoduszny, iż manifest wydany z okazji wesela cara, dozwala wygnańcom z r. 1863 powrócić z Sybiru. *Münch. Neue t. Nachr.* stwierdza brak jakichkolwiek danych, na podstawie których wnosićby można, jak zamyśla Mikołaj II. postępować z polskimi poddanymi. Pogłoski o zmianie systemu w tym kierunku należy przyjmować z wszelką ostrożnością. Do różowych nadziei nie uprawnia nawet akt łaski dokonany manifestem weselnym. Natomiast widzi cytowane pismo wielki moralny sukces w tem, że deputacja polska, mimo tylu trudności, została przyjętą przez cara. Lecz gdyby nawet zajść miały w istocie zmiany w sposobie traktowania Polaków w Rosji, łatwo wyobrazić sobie, jak daleką jest droga, którą przebyć należy, by zmianę ową przeprowadzić.

Z Warszawy piszą do *Dzien. Poznańskiego*, iż jenerał Hurko otrzymał dnia 4. bm. następujący telegram, podpisany przez ministra spraw wewnętrznych Durnowa: „Jenerał-adjutantowi Hurko. Z rozkazu Najjaś. Pana proszę nie mięszać się do spraw duchowieństwa katolickiego i nie dawać jemu rozkazów.“ Korespondent ręczy za dosłowność podanego powyżej tekstu depeszy.

Ten sam korespondent dowiaduje się, iż następcą Hurki zostanie jenerał kawalerji, jenerał-adjutant hrabia Musin-Puszkin, przed dziesięciu laty pomocnik głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego. Korespondent dodaje, iż jest to człowiek bardzo dobrze wychowany, niegdyś dowódca pułku kawalergardów w Petersburgu; Europejczyk w całem tego słowa znaczeniu.

Z wiarogodnej strony dochodzi nas wiadomość, iż dymisja warszawskiego jenerał-gubernatora Hurki została przyjęta.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 8. grudnia. (*Z izby posłów.*) Na wczorajszem posiedzeniu rady państwa przyjęto paragrafy ustawy karnej do jedenastego włącznie.

Wniosek p. Hagenhofera o wprowadzenie znowu kary cielesnej odrzucono prawie jednogłośnie.

P. Gessman i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie tolerowania potajemnych lóż wolno-murarskich, do których przeważnie należą żydzi.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 8. grudnia. Wbrew zapewnieniom pism liberalnych, które przypuszczają co najwyżej rekonstrukcję gabinetu węgierskiego, twierdzą koła konserwatywne, że cały gabinet Wekerlego jest zachwiany i należy się spodziewać rozwiązania parlamentu węgierskiego. Za prawdziwość tego twierdzenia naturalnie ręczyć nie mogę.

Wiedeń 8. grudnia. Radca sekcyjny Klein, którego mowa w radzie państwa w dyskusji nad procedurą cywilną tak wielkie wywarła wrażenie, został mianowany radcą ministerjalnym *extra statum*.

Londyn 8 grudnia. Dyrektor clowy Detring mianowany został chińskim nadzwyczajnym posłem w celu nawiązania pertraktacyj pokojowych. Rząd japoński na to jednak się nie zgodził.

Berlin 8. grudnia. Z powodu wczorajszego wystąpienia socjalnych demokratów wzywają pisma konserwatywne do prędkiego przyjęcia ustaw antiprzewrotowych.

Paryż 8. grudnia. Ferdynand Lesseps zmarł tutaj wczoraj.

(Ferdynand wicehrabia de Lesseps, słynny francuski inżynier i dyplomata, urodził się w Wersalu dnia 19. listopada 1805 r. i rozpoczął swoją karjerę dyplomatyczną jako *attaché* jeneralnego konsula w Lizbonie w roku 1825, pracował następnie w departamencie handlowym ministerstwa spraw zagranicznych, dalej jako *attaché* konsulatu w Tunisie i w Kairze, gdzie pozostawał do roku 1838. Następnie był kolejno konsulem w Rotterdamie, Maladze i Barcelonie, w r. 1848 pełnomocnym ministrem republiki francuskiej w Madrycie. W r. 1854 wziął dymisję i udał się na wezwanie Saida baszy do Egiptu, gdzie zestawił plany przekopania Sueskiego kanału. Roboty, które mu później taką sławę przyniosły, rozpoczął w r. 1859 a ukończył je 15 sierpnia 1869 r. Lesseps stał się głośnym, a powodzenie przy kanale Sueskim spowodowało go do utworzenia towarzystwa przekopania kanału Panamskiego. Jak smutnie się to przedsiębiorstwo skończyło — stoi nam aż nadto żywo w pamięci — a trzeba dodać, że Ferdynand de Lesseps był tutaj najmniej winnym. *Prz. Red.*)

Petersburg 8. grudnia. W ros. ministerstwie finansów ukończyła już swoje prace komisja, zwołana w kwestji wykupna prawa propinacyjnego: w Królestwie Polskiem, na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w Bessarabji.

Paryż 8. grudnia. Historyk Henry Houssaye został wybrany członkiem akademji 28 głosami. Zola nie otrzymał żadnego głosu.

Pocałunek jest telegramem miłości

Taniej niż wszędzie!!!
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne bardzo mocne i ciepłe nie szyte para od 18 ct., 22, 25, 30, 45, 60, 65 ct. do najlepszych wełnianych po 1·10 poleca
MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek l. 39.

Adwokat
Dr. Lepold Caro
w Krośnie
poszukuje 2 35 1—1
KONCYPIENTA
z praktyką prowincjonalną.

Rozprawa: **Priessnitz, R kll.**
„Kneipp"
jest do nabycia w księgarni pana *Starzyka*. Cena 30 ct.

Wyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY chińskie
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.



Pijaństwo wyleczalne
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach
2001 uznanego środka 1—7
Antimettystikon
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.
Użycie takowego sprawia obrzydzenie i wstręt przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. Cena flaszki z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę zur ungarischen Krone w Kaschau (w górnych Węgrzech).

Na święta
Świece kościelne
woskowe i stearynowe.
Świeczki
na drzewka Bożego Narodzenia.
Jezuski woskowe
po ct. 25, 90, zł. 2·50, 3·80 i 5.
Żłobki z Jezuskami
woskowemi po ct. 12, 30, 80, 1·50
2107 3 i 10 zł. 1—3
Koszyczki woskowe
z Jezuskami po ct. 30, 40, 60 i 1 zł.
Aniołki woskowe
po ct. 50 i zł. 2·50.
Kwiaty do świec,
Bukiety wazonowe
na ołtarz, poleca najtaniej
Fabryka świec woskowych
Fryder. Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.

Profesor (wyłożywszy zawiłą kwestję) Zrozumieliście panowie?
Studenci (wszyscy razem). Nie, a nie!
Profesor. No, więc możemy iść dalej.

Prawdziwą wódkę żytnią
starkę ratafię, rozolisy, likiery
i t. p. 2129 1—?
poleca c. k. uprzyw.
RAFINERJA SPIRYTUSU
fabryka rumu, likierów i octu
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadw. dostawcy
we Lwowie.

Nowość! Nowość!
LINOLEUM
najlepsza i najtrwalsza 2101 1—?
Emalia do podłóg
wysycha w 15 minut, nie pozostawiając żadnego odoru
jedyny skład dla Galicji wynalazcy **Schinkiego we Wiedniu**
znajduje się tylko w handlu
O. T. Wincklera Syna
we Lwowie.
Wszelkie inne pod tą nazwą polecane wyroby, są naśladownictwem i nie warte są żadnej uwagi.



Nie ma obawy
przed praniem
patentowanego **mydła z murzynem**
patentowanego **mydła z murzynem**
patentowanego **mydła z murzynem**
patentowanego **mydła z murzynem**
patentowanego **mydła z murzynem**

Przy użyciu pierze się 1000 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie.
Przy użyciu utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.
Przy użyciu pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy.
Przy użyciu niepotrzebuje nikt prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia.
Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.
Główny skład we Lwowie u p. *Alojzego Hübnera* w Rynku.
Do nabycia w większych sklepach korzennych.
Główny skład: **w Wiedniu, I. Renngasse 6.**

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo **też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:
LOSY KREDYTOWE
LOSY MIASTA KRAKOWA
Ciągnienie 2. stycznia 1895. — Główna wygrana zł. 150.000 i zł. 25.000.
PROMESY na te pierwsze losy po zł. 5·—.
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**
Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1185 1—?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych**, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

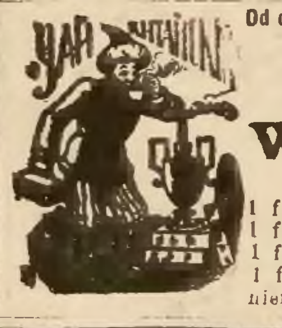


Courrière & Comp.
Dom założony w roku 1850
SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz
(Francja) w **Cognac** (Francja).

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **MEDALEM ZŁOTYM** na wystawie lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie
BUTELKA
Jedyna polska firma we Francji w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca P. T. Publiczności.

We Lwowie sprzedają pp. Karol Bayer, Jan Podnar, Karol Baltaban, Józef Brzezina, Stan. Lachowicz, Stan. Markiewicz, Henryk Mayer, Zygm. Rucker, Leonard Solecki. Pozostałe zapasy koniaku wystawowego zakupili i mają na składzie pp. J. Stachiewicz, skład nasion, plac Marjacki i Wiendiörski, apt., ulica Halicka; oraz wszystkie renomowane handle na prowincji **August Chrzewski,** jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie.

ROCHET MIT GAS
Richard Neumann
Wien, I., Rothenthurmstrasse Nr. 39
Ecke Franz Josefs-Quai. 162 1—?



Herbata z Brodów!!!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1766 1—?
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	zł.	1 4
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow.	„	2 5
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3 5
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1 2
niemniej **KAWĘ** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	„	9 50

Herbata z Brodów!!!

Boże narodzenie 1894!
Wyjątkowa sprzedaż.
Bajecznej jakości towary modne, składające się z **najnowszych materyj wełnianych, jedwabnych i do prania, jakoteż flanelek i barchanów**, wysprzedaje się **wskutek okazyjnych zakupów**
po niebywale tanich cenach.
Kto potrzebuje tych artykułów, niech nie opuszcza takiej, tyle rzadkiej sposobności i każe sobie przysłać odnośną **kolekcję próbek, odwrotnie i opłatnie.**
Na życzenie posyłamy także **gratis i franco** nasz nowy, bogaty ilustrowany **katalog gwiazdkowy i karnawałowy**, zawierający **masę najpiękniejszych nowości na podarki gwiazdkowe i noworoczne**, oraz **najmodniejsze toalety balowe i kostjumy.**
Grand Magasin „AU PRIX FIXE"
BRACIA HIRSCH i Spółka
W WIEDNIU, GRABEN Nr. 15.
Karta korespondencyjna wystarczy, aby otrzymać **gratis i franco** wymienioną **kolekcję próbek**, jakoteż **katalog gwiazdkowy i karnawałowy.**
Boże narodzenie 1894!

Auerowskie gazowe światło żarowe
jest najtańszem i najlepszem oświetleniem teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Arganda lub motylowemi oszczędza się w przybliżeniu połowę gazu.

Gazowe światło żarowe	jest znacznie jaśniejsze od zwykłego płomienia gazowego lub elektrycznego **światła żarowego**; potrzeba tedy mniej płomieni jak dotąd.
Gazowe światło żarowe	niesprowadza niemal żadnego gorąca i jest światłem spokojnem, przyjemnem, dobrem dla oka
Gazowe światło żarowe	posiada blask cztery razy większy od płomienia palnika Arganda.
Gazowe światło żarowe	rozdziela światło równomierniej w innych płomieni gazowych.
Gazowe światło żarowe	nie kopci i nie wydziela sadzy, sufity nie czernieją, dekoracje nie niszczą się, powietrze bywa czyste i nie psuje się.
Gazowe światło żarowe	daje się natychmiast przystosować do pająków gazowych, kandelabrów itd.

Zniżona cena jednej lampy (Palnik, korpus żarowy i cylinder), z wyłączeniem montowania 5 zł. 30 ct.
Austrjackie Towarz. akcyjne dla żarowego oświetlenia gazowego we Wiedniu. 927 1—7
Do nabycia w Zakładzie gazowym we Lwowie.

Nagła sprzedaż z potrzeby.
Wiele pieniędzy oszczędzi każdy, kto sobie zamówi wymienione poniżej przedmioty, które sprzedawać się będą tylko przez krótki czas za bezcen, kosztowały one bowiem daleko więcej i nigdy się je po tak taniej cenie nie nabędzie: 741 1—2

1 sztuka ***płótna domowego,*** na bieliznę damską, majtki, prześcieradła, bieliznę dziecięcą doskonale się nadającego, lub 1 sztuka ***„Dymki na pościel"*** niebieskiej, czerwonej, bronzowej, w paski lub kratki, lub 1 sztuka doskonałego ***barchanu zimowego***, niebieskiego, bronzowego, białego, czerwonego, lub w modnych kolorach, na spodnie suknie damskie i męskie, każda sztuka po 30 metrów długości, każda sztuka w doskonałym i trwałym gatunku. Cena całej sztuki zamiast 10, tylko ***zł. 6·50***.

1 para nader eleganckich ***portjer Tunis lub Maroc***, firanki na drzwi i okna z doskonałych tkanych materyj, koloru bordeaux z pasami. Są one niezmiernie wielkie, grube i mocne i dają doskonałą ochronę od przeciągu. Dawniej 5 zł., obecnie tylko ***zł. 2·95***.

1 tuzin doskonałych ***lnianych chustek do nosa*** z eleganckiemi kolorowemi szlakami, każda sztuka obrąbiona i osobno złożona w pięknej obrazkiem ozdobionej kasecie, zamiast zł. 4, tylko ***zł. 2·50***.

1 ***grupa do gospodarstwa domowego,*** składająca się z 40 sztuk przepysznej zastawy, a mianowicie: **12** sztuk eleganckich nożów stołowych o klingach srebrz. i równie eleganck. grabków w tym samym fasonie, 6 sztuk ciężkich łyżek z masywnego metalu Brittania, 6 sztuk milutkich łyżeczek do kawy z prawdziwego metalu Brittania, 6 tacek na wodę z różnymi wzorunkami, 6 podstawek pod noże z angiel. szkła kryształowego, 3 pysznych kubeczków na jaja i jednego ładnego sitka do herbaty. Wszystkie 40 przedmiotów razem tylko ***zł. 4·10***. Cena poprzednia 8–10 zł.

1 13 łutowy ***srebrny zegarek remontoar*** w dobrej czysto srebrnej kopercie, do naciągania przy uszku bez kluczyka, z mechanicznym przyrządem wskazującym, o szkle płaskiem, cyferblacie emaliowanym i sekundnikiem, regulowanym dokładnie na sekundę. Do tego piękny niklowy łańcuszek za darmo. Poprzednia cena zł. 12, obecnie tylko ***6 zł.***

1 kompletny ***aparat do obrazów mglistych,*** którym można wywoływać przecudowne, czarodziejskie duchy w wielkości naturalnej, wraz z przepisem użycia i wielu różnymi obrazkami. Pożyteczna zabawka dla wielkich i mniejszych towarzystw. Dawniej zł. 6, obecnie tylko ***zł. 2·85***,

1 kompletny ***adamaszkowy garnitur na stół*** na 6 osób, składający się z 1 wielkiego obrusa i 6 małych serwetek w kolorach najpiękniejszych i przepysznych mięszaninach barw z kwiatami i deseniami, niezbędne dla każdego domu i zadziwiająco tanie. Garnitur tylko zł. 2·25 (zamiast zł. 5).

1 wielka ***damska chustka*** z frędzlami w różnych kolorach, jako to: brązowa, szara, czarna w różne desenie, bardzo wielka, tylko zł. 1.

1 sortyment ***zabawek*** dla chłopczyków lub dziewczynek, składający się z 14 sztuk bardzo pięknych i podniecających zabawek tylko za 2 zł. (poprzednio 4 zł.)

1 ***koncertowa harmonika,*** doskonałej konstrukcji, czysto melodyjnie strojona z cudnemi, drżącemi tony, z tremolo i basem, nader pięknie i trwało wykonana, tylko ***zł. 3·90*** (dawniej 7 zł.

1 silny, ciepły, gruby, nie do zniszczenia, podszewkowany, doskonale zrobiony ***zimowy męski Menzykow z Loden z kapuzą,*** z tyłu z szerokim dragonem i fałdzisty, z dobrego, silnego i niemal nie do zniszczenia Loden w każdej wielkości i kolorach brązowym i szarym. Kosztują one zwykle 15—20 zł, a sprzedają się, jak długo zapas wystarczy, po niesłychanie taniej cenie tylko ***zł. 9·20***. (Dla chłopców od lat 8—14, tylko po ***zł. 6***.) Jako miarę należy podać obwód piersi, oraz długość z tyłu od karku aż do pięt.

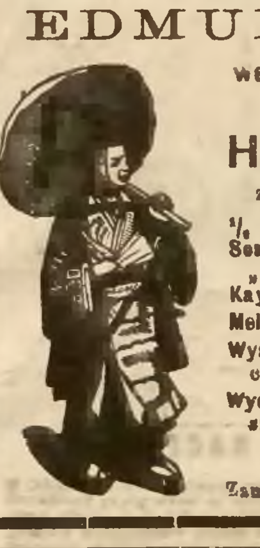
Wszystko co się nie spodoba, odbiera się ochotnie lub mienia, nikt jednak niepotrzebuje niczego odsyłać, towar bowiem jest niezwykle tani a zamówienia uskutecznione z największą starannością. — Rozsyłka odbywa się tylko za poprzedniem przysłaniem gotówki, lub za pobraniem przez

Kantor rozsyłkowy **Apfel**, w Wiedniu, Stadt, Fleischmarkt Nr. 6/D. P.



Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 1187 1—?

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1190 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	—·95
Ceylon zielona . . .	10·—	„	1·—
„ „ prześnia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Dwóch doktorów. — Jakże praktyka kolegi?
Miernie idzie! w naszem mieście grasuje prawdziwa epidemja zdrowia.

Rocznie tylko za **1 Guldena**
wiadomości i informacje.
Austrjacko-węg. **„Finanz-Rundschau"**
Publicystyczna specjalność!
Austrjacko-węg. **„Finanz-Rundschau"**
zdobył sobie w czasie swego pięcioletniego istnienia sławę **najlepiej poinformowanego i najwiarogodniejszego** pisma finansowego.
Austrjacko węg. **„Finanz-Rundschau"**
czerpie swe informacje z **pierwszych źródeł** i udziela wiadomości i informacyj na podstawie studjum wstępnego i objektywnego osądzenia miarodawczych przeszkód i stonków.
Austrjacko-węg. **„Finanz-Rundschau"**
usuwa macherstwa spekulacyjne.
Austrjacko-węg. **„Finanz-Rundschau"**
poświęca wszelkim wypadkom na niwie ekonomicznej i finansowej równą uwagę i jest przeto w położeniu dawać najbardziej wyczerpujących objaśnień przy **transakcjach finansowych każdego rodzaju,** szczególniej przy **lokacjach kapitału.**
Austrjacko-węg. **„Finanz-Rundschau"**
wychodzący co tygodnia, kosztuje **tylko jednego guldena rocznie.** Przynosi on **kompletne listy ciągnień. — Numera okazowe na żądanie bezpłatnie** i opłacone. Abonament, mogący się poczynać od każdego dnia, upoważnia do zapytań o wszystkich transakcjach finansowych, na które odpowiada się bezpłatnie. 737 1—3
Administracja austr.-węg.
„Finanz-Rundschau"
we Wiedniu I., Kohlmarkt nr. 20.

31 ct. kilo cukru w głowie. Świeży transport **rodzynków, migdałów, daktyli** i t. p. po cenach niebywałych tanich.
32 ct. **kilo cukru na wagę.** Ogromny zapas różnych gatunków **kawy i herbaty.**
33 ct. kilo cukru w kostkach i mączce.

poleca HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg Akademickiej i Chorążczyzny, dom własny l. 5.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Willa w Brzuchowicach przy torze kolejowym, 5 minut oddalenia od dworca, składające się z dwóch pokojów i kuchni na parterze, jako też jednego pokoju na piętrze, jest do sprzedania. Obszar półtora morga. Najpiękniejsze miejsce w Brzuchowicach. Położone na wzgórzu, w otoczeniu drzew sosnowych, 3 werandy, duży balkon. Informacje w Administracji „Dzien. Polsk.“

Lokomobila pięcio-konna w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego“.

Wpisywać się można jeszcze na **kursa** konwersacji niemieckiej, i książkowo gramatyczne. Sobieskiego 4. I. piętro 5.

KOŃ drewniany naturalnej wielkości, manekin z ruchomym tułowiem, i głową woskową, i manekiny bez głowy całkiem nowe, są do sprzedania w mieszkaniu Goralskiego, Rynek 9. 921

Pierwszorzędną siłę nauczycielską do udzielania **języka niemieckiego** aż do zupełnego wydoskonalenia w słowie i piśmie, oraz do wykładów literatury i historji w tym języku poleca Redakcja. Adres w Administracji.

WINIARZA ilustrowany KALENDARZ powszechny galicyjski ścienny i kieszonkowy do nabycia we wszystkich księgarniach. 906

Węgiel kamienny przyjmuje się zamówienia w głównej trafice, przy ulicy Halickiej. 922

Adwokat dr W. SZPUNAR w Łańcucie poszukuje rutynowanego koncypienta. 918

Nauczycielka języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki z kilkoletnią praktyką, zaopatrzona w świadectwa chlubne poszukuje posadę. Adresować: A. B. poste rest. Brzeżany.

Angielka nowo przybyła udziela lekcji angielskich. Ul. Ossolińskich l. 19, I. piętro. 92?

Kucharz, kawaler, 28 lat, mający chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku od 1. stycznia do kawalera lub do trojga państwa pod adresem: Jakób Raś w Zimnewodzie p. Mederówka.

MLECZARNIA Sykstuska 31, poleca mleczne śniadania, obiady, kolacje, wyborną kawę i nabiał tanio. Abonament. 917

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, kuchnia, 3 wchody. Zygmuntowska 17. 910

NASZE DZIECI. — Mamusiu, niech mamusia da mi kropli miętowych, bo lalka jest chora..,
— A cóż jej jest?
— Nóżka jej się odpruła... (Dzidzia).

Wydawca Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera